Nr. 12. Kraków, Czwartek 16 Stycznia 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi: rocznie: półrocznie: kwartalnie: miesięcznie:
W miejscu 16 zł. w. a. 8 zł. w. a. 4 zł. w. a. 1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową 20 — 10 — 5 — 1 — 70
W Państwie Niemieckiem 24 — 12 — 6 — 2 —
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów 28 — 14 — 7 — 2 — 35

Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 10 ct. — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona ul. Karola Ludwika 5, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc. Listy i pieniądze i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya Nowej Reformy i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya Nowej Reformy. — Magazyn nowości P. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Hess) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel S. W. Sienkiewicza w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We Lwowie: Ludwik Plon, ul. Karola Ludwika 11. — W Tarnowie: Józef Pisz. — W Przemyślu: Haszeles. — W Jarosławiu: [illegible]. — W Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmidt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité [illegible] Lorette, [illegible] Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane po 50 centów od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 15 ct. od wiersza. — Głosy publiczne po 50 ct. od wiersza. — Załączniki do Nowej Reformy (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym.

Sprawa polepszenia płac nauczycielskich w komisyi sejmowej.

Sprawie polepszenia płac nauczycielskich grozi znowu poważne niebezpieczeństwo. Jak wiadomo, Wydział krajowy przedłożył w tej sprawie projekt ustawy, mający przedewszystkiem przez to największą doniosłość, że podwyższa najniższe płace nauczycielskie (w V klasie) na 350 złr., przez co przychodzi w pomoc najbardziej jej potrzebującym. Otóż sejmowa komisya szkolna, której ten projekt Wydziału krajowego przydzielono, obradowała nad nim 13 b. m., i zaraz na tem pierwszem posiedzeniu wystąpił referent komisyjny pos. Cielecki z oświadczeniem, że tylko częściowo zgadza się z projektem Wydziału krajowego, a mianowicie co do polepszenia płac w klasie III i IV. Ale co do nauczycieli wiejskich (klasa V), którym Wydział krajowy proponuje podnieść płace z 300 na 350 złr. rocznie — referent jest przeciwny temu podniesieniu w gotówce, a oświadcza się za tem, aby każdemu nauczycielowi dać dwa morgi gruntu. Obecnie obowiązująca ustawa przyznaje 1 morg gruntu, lecz tylko „według możności". — Otóż referent chce, żeby to było obowiązkowe, i żeby gminy musiały morga tego dostarczyć. Drugi zaś morg miałby być kupiony na koszt kraju. Referent oblicza ten wydatek na 100 do 400 złr. za morg — a w ogólnej sumie wyniosłoby to 1,200.000 złr. jednorazowo. Gdzieby zaś to zaraz nie dało się uskutecznić, — złożonoby z funduszu krajowego 400 złr. w listach Banku krajowego, i aż do zakupna morga pobierałby nauczyciel procenta.

W obszernej dyskusyi, jaka się nad tym projektem rozwinęła, zabierali głos pp.: Wachniamin, Madeyski, Abancourt, Kramarczyk, St. Tarnowski, K. Dzieduszycki, Romanowicz, Bobrzyński, Czartoryski. Większość mowców uznawała, że sama myśl projektu jest bardzo ponętna, że nauczyciel, mający własne, choćby tylko dwumorgowe gospodarstwo, znajdzie w tem wielkie ułatwienie życia, że przez to gospodarstwo zbliży się do ludu, że i samo nauczanie na tem skorzysta.

Ale trudności ogromne stoją tu na przeszkodzie. Grunt powinien być dobry, blisko szkoły położony. Czy się go zawsze znajdzie? Jaka będzie jego cena, gdy go będzie kupował fundusz publiczny? Skąd nauczyciel weźmie środki na zagospodarowanie, na inwentarz martwy, a potem i żywy, na jakiś przecie budyneczek gospodarczy? P. Madeyski szczególniej zwrócił uwagę, że wykonanie takiej ustawy z pewnością kilka lat potrwa, więc się przez to bardzo odroczy polepszenie bytu nauczycieli. P. Romanowicz, jako zastępca Wydziału krajowego i referent przedłożonego przez Wydział projektu, położył szczególny nacisk na ten wzgląd, oświadczył, że Wydział krajowy w tym fakcie, iż przeszło 60 procent posad na wsi jest nieobsadzonych, albo źle obsadzonych upatruje klęskę krajową, której doraźnie zaradzić trzeba — że wreszcie ze stanowiska finansowego musi się sprzeciwić wnioskowi, który dla finansów krajowych jest jakiemś x naprzód nieobliczalnem. Po tej ogólnej wymianie zdań wybrano komisyę ściślejszą, do której weszli: prezes komisyi szkolnej ks. Czartoryski, referent Cielecki i dr. Madeyski.

W ten mniej więcej sposób przedstawiają dzienniki lwowskie przebieg posiedzenia komisyi szkolnej z dnia 13 b. m.

My z naszej strony oświadczyć się musimy z wielu ważnych względów przeciwko pomysłom p. Cieleckiego.

Morg gruntu, jak zapewnie wiadomo zasiadającym w Sejmie właścicielom obszarów dworskich, tylko w bardzo wyjątkowych razach, i tylko w małych gospodarstwach może dać 20 do 30 złr. czystego dochodu przy glebie I klasy. Rolnik zawodowy, włościanin na paru morgach, płaci wprawdzie nieraz 30, a nawet 35 złr. rocznej dzierżawy z morga gruntu i jeszcze coś przy tem zarobi. Ale dlaczego? Oto jedynie i wyłącznie dlatego, że grunt ten obrobi żywym i martwym inwentarzem, jaki i tak utrzymywać musi dla swojego gospodarstwa, nadto dlatego, że ten wydzierżawiony morg gruntu obrobi własnoręcznie, lub przy pomocy swej żony i dzieci. Włościanie liczą w takim razie, że po spieniężeniu płodów z wydzierżawionego gruntu, zostaje im w zysku słoma, która jest nadzwyczaj ważnym dla nich artykułem w gospodarstwie. Ten zysk jednak zawdzięcza włościanin, jak z tego się pokazuje, jedynie i wyłącznie swej własnej pracy i temu, że nie potrzebuje żadnych nowych robić nakładów w gospodarstwie.

Tak więc morg wydzierżawionego gruntu może przynieść w taki sposób, w pewnych warunkach i w pewnych okolicach, 40 a nawet 50 złr. czystego dochodu, — lecz dochód ten jest wyrazem zarobku, do którego uzyskania znajduje zawodowy włościanin sposobność. Jeżeliby więc nauczyciel z przydanego sobie nowego morga gruntu, w wyjątkowo korzystnych warunkach, wycisnął 50 złr. rocznego dochodu, — to dochód ten nie będzie wynagrodzeniem za jego nauczycielską pracę, lecz będzie po prostu zapłatą za robociznę rolnika lub ogrodnika, do której spełnienia zaprzęgnie się nauczyciel sam wraz z swoją rodziną. Nauczyciel zaś płacony ma być za to, że w szkole uczy, — a zadaniem jego nie jest zarobkowanie uboczne w roli. Wreszcie, gdyby nauczyciel przez to zarobkowanie rzeczywiście polepszył swój byt materyalny, to zasługa w tem będzie jego własna, a nie władz szkolnych ani funduszu szkolnego.

Tutaj kwestyę trzeba postawić jasno: albo nauczyciel za swoją pracę szkolną zasługuje na podwyższenie pensyi o 50 złr., a więc my dajmy mu to podwyższenie jako *minimum* jego żądania, skoro tej jego pracy potrzebujemy, — albo powiedzmy mu otwarcie, że nie mamy zamiaru płacić mu więcej za dotychczasową jego pracę. Będzie wtedy sytuacya jasna dla stron obu.

Wniosek p. Cieleckiego jest wykrętny i krzywdzący nauczyciela w stosunku do tego, co proponuje Wydział krajowy. Wynika to jasno z operacyi finansowej, jaką pos. Cielecki proponuje. Kraj wyznacza 400 złr. na zakupno morga gruntu, a w wielu wypadkach dostałby grunt znacznie taniej. Licząc nawet po 5 proc. wydawałby kraj 20 złr. więcej na nauczyciela wiejskiego, gdy Wydział krajowy proponuje 50 złr.

Ale jeszcze nie w tem tkwi różnica. Którzy to nauczyciele otrzymaliby ten morg gruntu? Oto tylko kierownicy szkół, gdy przy więcej klasowych szkołach nauczyciele młodsi żadnego nie zyskaliby polepszenia. A tutaj właśnie idzie o to, aby najniższa płaca nauczyciela nie wynosiła mniej, niż 350 złr. rocznie.

Wniosek p. Cieleckiego nietylko więc nie byłby załatwieniem kwestyi polepszenia bytu nauczycieli wiejskich, lecz kwestyę tę zaostrzyłby w wysokim stopniu i wywołałby słuszne wśród nauczycielstwa rozgoryczenie.

Naszem zdaniem rzecz przedstawia się jasno. My potrzebujemy nauczycieli, oni nie chcą wśród nędzy pracować nadal i żądają wyższej płacy. My godzimy się na to, że ta praca ich warta bez porównania więcej, od dotychczasowej, — więc dajmy im więcej bez wybiegów, bez wynajdywania sposobów, aby jeszcze na biedzie nauczycielskiej interesa robić!

Korespondencya „Nowej Reformy".

Poznań, 13 stycznia.

(ᶄ.) Na gruzach napoleonowego cesarstwa zbudował geniusz Bismarka przed laty 25, wśród huku dział i morza krwi przelanej, ponury gmach niemieckiej wspaniałości i stworzył cesarstwo niemieckie, przykuwając je do rydwanu pruskiej potęgi. I źle jest odtąd w Europie. Jakaś zmora cięży od ćwierć wieku na niej, tamuje swobodny jej oddech i rozwój jej powstrzymuje. Znikły dawne hasła wolności w ludzkości, surmy bojowe zgłuszyły pieśń miłości, wyziębiły się serca narodów, zamarła nawet litość i współczucie dla narodów gnębionych i nieszczęśliwych, a zamiast wzniosłych haseł i szlachetnych uczuć, brzmi wszędzie dzisiaj pieśń nienawiści i piersi narodów całych i jednostek rozpiera żądza cudzego dobra. Obniżenie poziomu etycznego ludzkości, zanik szlachetniejszych pierwiastków w politycznem życiu narodów, pogarda dla wszelkich ideałów: oto owoc, jaki zbiera Europa z nadmiernego wzrostu potęgi Niemiec, a właściwie Prus, które z idei krzyżackiej wziąwszy początek i z niej czerpiąc natchnienie, za pomocą żelaza i krwi ustaliły groźną dla całego świata swoją przewagę. Odtąd Europa przedstawia jeden wielki obóz wojenny; jeden naród w zbrojeniach swoich sadzi się nad drugi, jeden patrzy na drugiego z miną wilka, czyhającego na ofiarę, miliony ludzi w najpiękniejszym wieku ćwiczą się w robieniu bronią, którą mają kiedyś obrócić przeciw bliźnim, — a tymczasem najważniejsze pola cywilizacyjnego rozwoju leżą odłogiem, nieuprawiane, bo nie ma ich kto i za co uprawić.

Nie ma więc ludzkość powodu cieszyć się z nadchodzącego w tych dniach 25-letniego istnienia niemiecko-pruskiego cesarstwa. Jeżeli Niemcy chcą obchodzić ćwierćwiekową rocznicę zbudowania gmachu swej ponurej wspaniałości, to im nikt w tem nie myśli przeszkadzać, ale udziału w ich festynach brać nie będzie. Najmniej zaś się cieszyć mogą z rozrostu prusko-niemieckiej potęgi Polacy, a szczególnie żywioł polski w zaborze pruskim, bo utworzenie cesarstwa niemieckiego pod hegemonią Prus jest dla niego datą, od której rozpoczęło się srogie prześladowanie wszystkiego, co polskie.

Nadmierny wzrost niemiecko-pruskiej potęgi wyhodował szowinizm niemiecki, który wydał wojnę na śmierć i życie wszystkim nie niemieckim żywiołom. Wytępienie ich jest dzisiaj ewangelią polityczną Prusaków, w których dawne hasła krzyżackie ze zwiększoną brzmią mocą. Jeżeli więc kto, to my, Polacy, nie mamy powodu cieszyć się w dzień rocznicy wersalskiej proklamacyi i dlatego nas na festynach jubileuszowych nie będzie.

Właściwie nie powinni nawet mieć do nas Niemcy wcale pretensyi, abyśmy w tych uroczystościach brali udział, a jednak zażądano tego od towarzystw polskich w Koronowie. Oczywiście, że odpowiedź była odmowną. Przekonani jesteśmy, że posłowie nasi w parlamencie niemieckim, zaproszeni porówno z innemi stronnictwami na festyn wersalski, cofną się od udziału, bośmy ich nie na to wysyłali do Berlina. Udział naszych reprezentantów w obchodzie jubileuszu cesarstwa niemieckiego ubliżałby naszej godności narodowej, ile że nas przeciw naszej woli wcielono do Niemiec i że posłowie nasi w parlamencie niemieckim zasiadają tylko na mocy protestu.

Wydalanie Polaków, nie będących pruskimi poddanymi nie ustaje. Świeżo otrzymał dekret banicyjny pochodzący z Galicyi robotnik Józef Węgiński z Janowa pod Kwidzynem, mimo, że ożeniony jest z pruską poddanką. Rozkazem banicyjnym objęto także dwie jego pasierbice, córki jego żony z pierwszego małżeństwa, a więc pruskie poddane. Węgiński nie chce jednak odrazu ustąpić, wniósł rekurs i pragnie przejść wszystkie instancye.

Kłuje się coś przeciw naszym towarzystwom. Wszystkie poznańskie towarzystwa polskie otrzymały w tych dniach od prezesa policyi tutejszej nakaz przesłania mu w przeciągu tygodnia statutów, przetłómaczonych na język niemiecki, spisu członków zarządu i liczby członków towarzystwa. Prawdopodobnie coś się gotuje przeciw naszym towarzystwom, systematycznie denuncyowanym u władz przez spółkę *HTK*. i pisma szowinistyczne o wrogie przeciw państwu knowania, choć one wszystkie pracują tylko nad podniesieniem oświaty i dobrobytu swych członków, jak się o tem policya będzie miała teraz sposobność przekonać.

Wiadomo, że mianowicie w Prusach Zachodnich usiłuje władza policyjna uniemożliwić towarzystwom polskim urządzanie przedstawień amatorskich przez żądanie przesyłania policyi niemieckich tłómaczeń polskich sztuczek teatralnych. Podobne trudności robią władze policyjne od pewnego czasu niektórym towarzystwom w Księstwie a mianowicie w północnych powiatach naszej dzielnicy.

Pod wpływem niegodziwej hecy, jaką słynne bractwo *HTK* prowadzi przeciw naszemu żywiołowi, walczą obecnie liczni nasi współmieszkańcy niemieccy przeciw nam wstrętną bronią denuncyacyi. Gdziekolwiek istnieje filia owego bractwa, tam wszyscy wybitniejsi obywatele bywają denuncyowani u władz. Nawet na niemieckich obywateli sypią się denuncyacye, jeżeli n. p. zbyt często przestawają z Polakami, lub zamówienia swoje uskuteczniają u polskich kupców i przemysłowców. Na pewnego lekarza polskiego w pewnem miasteczku wysłano z poręki tamtejszego bractwa *HTK* aż 8 denuncyacyj. W tem samem miasteczku denuncyowano aptekarza Polaka, proboszcza tamtejszego i innych obywateli polskich. Doszło do tego, że nawet tajemnica spowiedzi nie bywa szanowana. Ks. proboszcza Wendlanda z Żerkowa zadenuncyowano regencyi poznańskiej, że przy spowiedzi zwrócił pewnemu nauczycielowi uwagę, żeby zajmował się wykształceniem i wychowaniem, a nie germanizowaniem dzieci polskich. Regencya odebrała z tego powodu księdzu Wendlandowi inspekcyę nad nauką religii, mimo, że się w tej sprawie nie mógł wcale tłómaczyć z tego, co mówił i co słyszał przy spowiedzi.

System obecny łamie charaktery nauczycieli, którzy w seminaryach nauczycielskich bywają wychowani na karyerowiczów. Byle się dobrze pokazać przed władzami, obecny nauczyciel gotów jest zrobić wszystko, choćby się to nie zgadzało z pojęciami honoru i uczciwości, a nawet z zasadami religii, gdzie, jak w tym przypadku, nauczyciel, którego pieczy powierzone jest wychowanie dzieci polskich, nie wahał się naruszyć tajemnicy spowiedzi.

Jeden z ojców chrzestnych sławetnej spółki *HTK*, p. dr. Hansemann z Pępowa, wybrał się w tych dniach do Berlina, aby pouczyć tamtejsze patryotki, które pozyskano dla hecy antipolskiej i które utworzyły osobną filię tego towarzystwa, jak mają bojkotować polskie rzemiosło, kupiectwo i przemysł. Przy tej sposobności oznajmił im apostoł bismarkowskiej nienawiści do Polaków, że obok utworzonego już *Landbanku* zamierza Tow. *HTK* niebawem założyć bank dla niemieckich przemysłowców i kupców na wschodnich kresach i utworzyć fundusz stypendyjny dla niemieckiej młodzieży, poświęcającej się kupiectwu, przemysłowi i rzemiosłu, celem osiedlenia ich w polskich dzielnicach. Funduszowi temu wytknął p. Hansemann te same cele, jakie ma nasze Tow. Pom. Nauk. imienia dra Marcinkowskiego. Kulawe to porównanie, bo gdy nasze Tow. Pom. Naukowej jest dziełem miłości, będzie niemiecki fundusz stypendyjny dziełem nienawiści rasowej.

Narodowe kurye.

Jak czytelnikom naszym wiadomo z telegramów, w Sejmie czeskim odbyło się wczoraj pierwsze czytanie wniosku niemieckiego o podział Sejmu na kurye narodowe. Nadspodziewanie dyskusya odbyła się spokojnie i poważnie. Nawet p. Iro nie udało się wywołać rozdrażnienia. Jego wywody przyjęto tylko śmiechem. Na poważny przebieg dyskusyi wpłynęło niewątpliwie umiarkowanie i takt, z jakim p. Russ uzasadniał wniosek.

Streściwszy projekt, znany naszym czytelnikom, p. Russ oświadczył, że niema zamiaru wciągać w dyskusyę wypadków dni ostatnich. Również nie będzie podnosił zasług narodu niemieckiego i porównywał go z czeskim, gdyż porównania takie mają w sobie zawsze coś obrażającego. Nikt zresztą oprócz zaślepieńców nie zaprzeczy, że niemiecka narodowość ma równą wartość z czeską, a we wniosku nie chodzi o zyskanie przywileju, ale o uzyskanie równego prawa. Dotychczas Niemcy nie posiadali w Wydziale krajowym i innych instytucyach odpowiedniej reprezentacyi. Te zaś mandaty, które posiadali, zawdzięczali posłom z wielkiej własności. Przy wyborach do komisyi budżetowej po stronie Niemców stanął także namiestnik, oczywiście w zastępstwie ministerstwa. Interwencya rządu i wielkiej własności

ZAPISKI LITERACKIE.

SEWER: „Starzy i Młodzi". Kraków, Spółka wyd. polska. 1896. — „Zyzma". Petersburg, nakładem Grendyszyńskiego. 1896.

W krótkim odstępie czasu wyszły dwie powieści Sewera, po raz pierwszy w wydaniu książkowem. Napisane przed dwunastu laty, są dzisiaj na czasie więcej niż kiedykolwiek. Kwestya agrarna w „Starzy i Młodzi", kwestya żydowska w „Zyzmie", mające niejeden punkt styczny, stanowią podkład szerszy, ekonomiczno-społeczny, któremu zawdzięczają swą aktualność. Obiedwie powieści są wymownemi ilustracyami rozbrzmiewającego wówczas, a dziś chyba także nieprzestarzałego hasła walki o byt.

Powieść „Starzy i Młodzi", powitana w roku 1882 przez Kraszewskiego bardzo pochlebną oceną w ówczesnym *Tygodniku powszechnym ilustrowanym*, usiłuje zaradzić opłakanym stosunkom rolniczym. Walczą dwa kierunki: dawny, oparty na tradycyi, nawyknieniu, wychowaniu, ulega; nowy, idący z postępem, poparty logiką faktów, przygarnia powoli opornych, ujętych widoczną korzyścią. Główna postać powieści, p. Stefan, z życia wzięty typ pana na tysiącu morgach; wesoły, pełen fantazyi, lubi błyszczeć choćby drogo okupionym pozorem, szczycić się choćby nie własną zasługą; goni za efektem, za popularnością, która go nie mija; pozuje na obywatela z poświęceniem, a zapomina o najbliższych obowiązkach, nie bacząc, że z dobrem jednostek łączy się dobro kraju. Przejęty wstrętem do ścisłego rachunku, dla miłej wygody pozwala się okradać, bo trudno, żeby było inaczej. Nieoględny do ostatniej chwili, optymista do szpiku kości, pociesza się nadzieją: „jakoś to będzie". Prowadzi gospodarstwo ekstensywnie na dużym obszarze bez kapitału zakładowego, bo inaczej brzmi „pan na tysiącu morgach", niż na pięciuset. Pożyczki idą nie na wkłady gospodarskie produktywne, ale w najlepszym razie na budynki, bo to widać; zwykle zaś na podróże i posagi. Długi się spłaca lasem, jeżeli szczęśliwie dotychczas ocalał. A w rezultacie zadłużenie coraz większe; zawisłość materyalna już nie od instytucyj finansowych, ale od żydów, bez których nic zrobić nie można, bo muszą pośredniczyć w kupnie, i sprzedaży, bo cały handel w ich ręku. Z coraz gorszym stanem interesów ta sama wysoka stopa życia, dzieci wychowane niepraktycznie, mają bogatym mężem lub dużym posagiem ratować sytuacyę. Tymczasem p. Stefan robi tysiące projektów na wiatr, do których zawsze potrzeba dużo pieniędzy. Za nim okoliczna szlachta, tych samych pojęć, postępuje jak on. Mało wykształceni, mało mają zrozumienia i zainteresowania dla spraw szerszych ekonomiczno-społecznych, a choćby dla własnego interesu.

W tym stanie rzeczy zabierają się do pracy młodzi, wykształceni za granicą nietylko fachowo, ale z poglądem szerszym na sprawy ekonomiczne i społeczne. Zaczynają od wymiecenia śmieci, przerywają długo tolerowane złodziejstwo, biorą wszystko w swe ręce, wyzyskując siły robocze we własnej rodzinie. Stawiają i przeprowadzają zasadę decentralizacyi w produkcyi, a centralizacyi w przeróbce i zbycie. Dla ratowania całości nie wahają się odciąć części, pomimo upokorzenia wobec opinii. Ograniczają się na małym obszarze, z mniejszym zakresem działania, aby tem intensywniej pracować. Resztę parcelują, choć wtenczas to było grzechem. Zasada parcelacyi, broniona przez autora, nim się przyjęła, przynosi dalsze korzyści.

Koroną dzieła było utworzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy materyalnej i moralnej, obejmującego większy zakres, kilka spółek, ograniczających się z istoty rzeczy na obręb sąsiedzki, i pojedyncze jednostki gospodarcze.

Głównym pionierem tego ruchu jest Stanisław, sąsiad Stefana. Stojąc na gruncie realnym ścisłego rachunku, okrzyczany egoistą, zaprowadziwszy ład u siebie, bierze w swe ręce interesa sąsiada, choć dawniej pierwsza myśl spółki była przyjęta z oburzeniem i sprowadziła zerwanie stosunków sąsiedzkich i konkurów o najstarszą córkę Stefana, Wandę. Wanda, zajęta innym, egoistą, który jej nie chce bez posagu, zraża Stanisława, a ten się żeni z młodszą, Celiną. Charakterystycznym rysem jest, że laury powodzenia spółki zbiera nie właściwy jej twórca, ale Stefan, który umie błyszczeć i imponować.

Wszystkie postaci powieści doskonale spełniają swe zadanie oświecenia kwestyi głównej; nie wszystkie żyją życiem własnem; figury drugoplanowe trochę blade; ale zawsze jest kilka doskonałych typów. Ładne trzy portrety polskiej dziewczyny. Najmilszy, typowy — Celina, wesoła, żywa, dowcipna, nie piękna, ale urocza, rozumie potrzebę pracy i bierze się do niej z energią; to też autor jej daje za to najdzielniejszego człowieka za męża. Marylka, arystokratka, nie lubiąca pracy, przezwycięża raczej przesąd arystokratyczny, niż wstręt do pracy, i wychodzi za zacnego dorobkiewicza. Wanda, piękna, dumna, wyniosła, patrzy wysoko i nie wychodzi za mąż. Doskonałe obrazki z życia szlacheckiego, a szczególnie opis życia kąpielowego w Szczawnicy z kółkami i kółeczkami, na które się towarzystwo dzieli.

W „Zyzmie" kieruje się autor szlachetną zasadą nie rozpraszania, ale łączenia, choćby sprzecznych sił społeczeństwa pod jednym sztandarem.

Trzy stronnictwa żydowskie występują do walki: zaciekły fanatyzm hasydów, widzących zbawienie w talmudzie i przez talmud w rękach rabinów cudotworców; partya liberalno-niemiecka, szerząca kulturę niemiecką, w związku z wrogami Polaków, zachwiana po upadku lewicy; wreszcie walczący z nią zwycięsko nowy związek „*Agudas-Achim*", rekrutujący się głównie z młodzieży, a dążący do oparcia żydostwa na gruncie narodowym polskim. Były wreszcie i zawiązki Syonistów, łudzących dla własnych widoków widmem dawnej Palestyny. Na tem tle maluje autor wyjątkowo szlachetną postać Zyzmy. Żydek galicyjski, namiętny, bez wykształcenia, sprytny, energiczny, rzucony na bruk wiedeński jako sprawozdawca giełdowy liberalnego organu, marzy o milionach. Szczęśliwa wygrana wskutek odkrytej trafem tajemnicy giełdowej przynosi mu majątek, a zarazem pierwsze rozczarowanie. Poznaje, że go cenią tylko wedle majątku, przejmuje go niesmak do uciech kupionych. Spotkanie pięknej Polki opuszczonej, którą wydobywa z nędzy, obudza w nim szlachetne uczucia i łączność z rodzinną ziemią. Majątek, zyskany sprytem, zwraca na niego uwagę głównego redaktora organu liberalnego, żyda, który walczy o ideę panowania nad światem przez pieniądz. Dla tej idei wyławia najzdolniejsze jednostki, a z motłochem żydowskim liczy się tylko o tyle, o ile on mu tych jednostek dostarcza.

Ujęty wielkością idei, Zyzma zapomina o łączności z krajem, jedzie do Lwowa jako korespondent wrogiego Polakom pisma, gotów walczyć w interesie żydowstwa. Lecz w zetknięciu z nowym prądem szlachetnej młodzieży i pod wpływem choć bezwiednym kobiety, którą wyratował, poznaje swój błąd; staje się głównym filarem i przywódcą nowej partyi. Spotyka go podwójne rozczarowanie. Jego najszlachetniejsze pobudki, któremi powodowany podniósł nieszczęśliwą, spotykają się z zupełnie materyalną interpretacyą; musi sobie wyrzucać, że kobietę niewinną mimo najlepszej intencyi zniesławił w oczach opinii. Gorszy cios go czeka. Nie zrywał z organem wiedeńskim, by wyzyskać swoje stanowisko dla sprawy wielkiej doniosłości, budowy kolei konkurencyjnej; ale wpada w sidła żyda, który siedząc na wszystkich stołkach w celach materyalnych, udaje zapał dla idei i wyzyskuje stanowisko dziennikarskie Zyzmy tak, że za jego sprawą koncesya uzyskana, dostaje się drogą kupna kolei, którą w interesie kraju należało zwalczać.

Na domiar wszystkiego wyklęty przez hasydów, omało nie przypłaca życiem poświęcenia dla idei. Ciężko rannego z ręki fanatyka ratuje tylko optymizm autora, który mu każe dalej walczyć dla szlachetnej sprawy.

Dramatyczna postać Zyzmy wyidealizowana przez autora, rozwija się psychologicznie prawdziwie. Pyszna, realistyczna postać Bluma, dobre typy inteligencyi żydowskiej.

W tych dwóch powieściach pozostał autor wierny swej nucie pogodnej. Wieje z tych kartek szczery optymizm, mijający się czasem z prawdą życiową, ale zawsze miły, bo go u nas mało w literaturze, gdy może za dużo w życiu. Zanadto idealizowani bohaterowie, co zresztą w powieści tendencyjnej nie razi. Szlachetności nie brak, a starcie sprzecznych prądów, to często „Pojedynek szlachetnych". Styl lekki, barwny, Sewerowski, ożywiony uśmiechem dowcipu; głębokie odczucie przyrody, żywe obrazowanie — znane zalety pióra autora „Nafty".

A. H.

nie jest jednak prawem, ale łaską, i każdej chwili może się zmienić. Stosunek ten jest dla Niemców nieznośnym i musi uledz zmianie. Wniosek o kuryach narodowościowych jest natomiast minimum tego, co Niemcy żądać mogą, i jest premisą pogodzenia obu narodowości w drodze wzajemnej ugody. Mowca zaznacza w tem miejscu, że od przyjęcia tego wniosku zależy dalszy udział Niemców w pracach sejmowych. Przeciwnicy mogą wypędzić Niemców z Sejmu, ale nie tak łatwo skłonią ich do powrotu. Cokolwiek mówiono o rokowaniach, układach, lub nawet punktacyach między Niemcami a Czechami, to wszystko — zapewnia mowca — było nieprawdziwem. P. Russ żądał wreszcie odesłania wniosku do komisyi z 18 członków, z których każda kurya wybrałaby po 3 a 9 cała Izba. Nadto wnioskodawca żąda polecenia komisyi, aby w 14 dniach złożyła sprawozdanie.

„Z mojego przedstawienia rzeczy — kończy mowca — poznaliście panowie, że nasze zamiary i postanowienia są stanowcze. Świadomi naszej odpowiedzialności, prosimy panów, abyście uwzględnili nasze wnioski, gdyż musielibyśmy rozważyć, czy z godnością i czcią naszego narodu możemy połączyć dalszy udział w pracach sejmowych. Jako zastępcy narodu niemieckiego nie mamy ochoty pozostać w tej sali tem, za co nas uważaćbyście musieli — posłami za wypowiedzeniem. Znamy zbyt dobrze skutki abstynencyi, wszak skutki te ponosił nasz lud przez całe lata, ale wiemy również, że wyżej ponad wszelkie administracyjne przykrości krótkiej teraźniejszości stoją: Przyszłość i cześć naszego ludu“.

P. Baxa (omladynista) wykazuje niesprawiedliwość ustaw wyborczych, wyraża żal, że na końcu XIX wieku mówi się jeszcze o kuryi wielkiej własności i zarzuca Niemcom, że wniosek ich faworyzuje tę właśnie kuryę. Natomiast całe koła inteligentnych obywateli i robotnicy są wykluczeni od prawa głosowania. Dla nich potrzeba zdobyć powszechne głosowanie. Uwłacza to godności Czechów i Niemców, że do zawarcia ugody potrzebują wielkiej własności. Wniosek niemiecki krzywdzi Czechów, gdyż wielka własność przewagi swojej będzie zawsze używać na korzyść Niemców.

Dr. Engel nie chce wchodzić w meritum wniosku. Mowca przyznaje, że wniosek niemiecki opiera się na słuszności i że Niemcy mają prawo żądać odpowiedniej reprezentacyi w Wydziale krajowym i instytucyach krajowych; ale wniosek ten obejmuje niejedno, czego Czesi przyjąć nie mogą. Wytykając Niemcom, że głosowali przeciw odesłaniu do komisyi, oświadcza wreszcie mowca, że Młodoczesi głosować będą dlatego przeciw odesłaniu do komisyi wniosku o kurye narodowe.

P. Bareuther zgadza się z wnioskiem p. Russa i protestuje porównaniu tego wniosku z wnioskiem adresowym. Niemcom rozchodzi się o praktyczną próbę porozumienia się obu narodowości, które łatwo przeprowadzić można.

P. Iro, wśród ogólnej wesołości, wyraża nadzieję, że we wszystkich krajach, które niegdyś należały do Rzeszy niemieckiej, powróci administracya niemiecka. W wywodach swoich p. Iro powołuje się na zdania, wypowiedziane przez — Schoenerera i Bismarka.

Po faktycznem sprostowaniu ze strony p. Vaszaty'ego przystąpiono do głosowania, którego wynik podał wczorajszy telegram. Wielka własność odegrała tu znowu rolę „pośrednika“. Jej głosom zawdzięczają Niemcy odesłanie wniosku do komisyi. Ona również pogrzebała wniosek, aby komisya złożyła sprawozdanie w ciągu 14 dni. Prawdopodobnem jest, że ani ten wniosek, ani wniosek adresowy nie wejdą już w tej sesyi na porządek dzienny.

Z Sejmu krajowego.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu krajowego wypełniły prawie wyłącznie motywowania wniosków, które podaliśmy wczoraj w telegramach. Pewne zasadnicze znaczenie ma wniosek Pilata, który opiewał:

„Sejm wzywa rząd, ażeby przy układach z rządem węgierskim w sprawie odnowienia traktatu cłowo-handlowego, strzegąc najstaranniej interesów ekonomicznych tej połowy monarchii, a w jej obrębie także Galicyi, dążył w szczególności do tego:

1) aby stanowczo uchylone zostały niekorzyści, wynikające dla krajów austryackich, a w szczególności także dla Galicyi, z nierównego w obu połowach monarchii wykonywania przepisów, odnoszących się: a) do podatków konsumcyjnych, b) do zaraz bydlęcych, c) do obrotu z mlewem;

2) aby uchylone zostały nadzwyczajne ulgi, udzielane przez koleje węgierskie przy wywozie produktów węgierskich, a w szczególności płodów rolniczych i wyrobów mącznych do krajów austryackich.

Sejm wzywa rząd, aby przez odpowiednią politykę kolejową w obrębie własnego państwa, a nadto w drodze porozumienia na podstawie wznowionego art. VIII traktatu cłowo-handlowego dążył do tego, iżby uchylone zostało dla krajów austryackich, a w szczególności dla Galicyi wielkie utrudnienie w konkurencyi z produkcyą węgierską, tak na targach zagranicznych, jak przedewszystkiem na własnych targach krajowych, stąd wynikające, że taryfy towarowe austryackie są wyższe od węgierskich.

Dla poparcia swego wniosku wygłosił p. Pilat dłuższą mowę, w której wystąpił przeciw żądaniu niektórych sfer na Węgrzech, które domagają się stworzenia dla każdej z obu połów monarchii odrębnego obszaru cłowego. Żądanie takie nie zgadza się z ogólnym interesem państwa, który wymaga, by obszar celny był jak największy. Kraj nasz musi podporządkować do pewnego stopnia swoje własne interesy ogólnemu interesowi państwa. Niektórych jednak specyalnych postulatów musimy bronić. Traktat handlowo-cłowy wprowadza także wspólność handlową. Żaden produkt węgierski nie może być w Austryi obciążony jakiemikolwiek opłatami, chyba o tyle, o ile Austrya takież swoje własne produkta obciąża jakiemi opłatami. Tak samo powinny Węgry postępować z produktami austryackiemi. Rząd austryacki stara się w rozpoczętych już rokowaniach zapewnić w obrocie handlowym i w ogóle pod względem rozwoju ekonomicznego, zupełną równość tej połowie monarchii, a głos Sejmu galicyjskiego będzie dlań z pewnością bardzo pożądanem poparciem w tych staraniach. *(Oklaski.)*

Wniosek p. Pilata odesłała Izba do komisyi gospodarstwa krajowego.

Na wniosek komisyi drogowej przeszedł Sejm do porządku dziennego nad petycyą gminy i obszaru dworskiego Krecców, o przełożenie drogi krajowej przemysko-sanockiej na przestrzeni od Tyrawy do Wujskiego.

Petycyę Wydziału powiatowego w Nadwórnej, w sprawie przyznania subwencyi krajowej w wysokości 70% ogólnych kosztów budowy dla dróg gminnych Nazawizów-Winograd, Nadwórna-Łanczyn i Delatyn-Łuczki, odstąpił Sejm, na wniosek komisyi drogowej, Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Dep. II przyjął Sejm na wniosek komisyi prawniczej do wiadomości.

Petycyę urzędu parafialnego obrz. łac. w Wojniłowie o wyjednanie u namiestnictwa utworzenia parafii obrz. łac. w Dołhy Wojniłowskiej, odstąpił Sejm, na wniosek komisyi petycyjnej, namiestnictwu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 stycznia.

Od dłuższego już czasu dochodzą ze sfer watykańskich wiadomości o tem, jakoby papież raz w mniej, raz w więcej stanowczy sposób protestował przeciwko wprowadzaniu języka rosyjskiego bądź do kościoła rzymsko-katolickiego, bądź do instytucyj z tym kościołem połączonych. Obecnie podaje wiedeńska *Polit. Corresp.* w tej sprawie następujące szczegóły:

„Rosyjski poseł przy stolicy św. Izwolski rozpoczął w ostatnich dniach trzechtygodniowy urlop i udał się do Rosyi. Jeśli podróże jego dotychczas dawały zawsze sposobność do załatwienia kwestyj, będących w zawieszeniu, tembardziej teraz można nawet wprost twierdzić, że wyjazd Izwolskiego do Petersburga jest w bezpośrednim związku z ostatnią fazą stosunków między Watykanem a rządem rosyjskim. Wspominaliśmy już kilkakrotnie na tem miejscu o niezadowoleniu, jakie wywołał w Watykanie ukaz z maja b. r., dotyczący zaprowadzenia obowiązkowej nauki języka rosyjkiego w katolickich seminaryach duchownych Królestwa Polskiego. Od tego czasu zaszły także inne akta nietolerancyi wobec katolickiego kościoła w Rosyi, tak iż Watykan był zmuszony wysłać z tego powodu notę z protestem do rosyjskiego rządu. P. Izwolski uznał według wszelkiego prawdopodobieństwa za stosowne o kroku tym Watykanu udzielić osobiście w Petersburgu bliższych wyjaśnień i zasięgnąć instrukcyj co do dalszego traktowania tych spraw. Dalsze zaostrzenie stosunków między Watykanem a Petersburgiem zresztą nie nastąpiło, co już wynika z tej okoliczności, że papież już obecnie zawiadomił rząd rosyjski o zamiarze wysłania reprezentanta swojego do Moskwy na uroczystości koronacyjne. Czy misyę tę otrzyma nuncyusz papieski w Wiedniu msgr. Agliardi, czy inny jaki prałat, na razie jeszcze nie wiadomo“.

My tylko to jedno wiemy na pewne, że Izwolski, jeden z najprzebieglejszych dyplomatów rosyjskich, jest wrogiem Polaków, i że dopóki on będzie reprezentantem Rosyi przy Watykanie, to o polepszeniu się stosunków kościoła rz.-kat. pod zaborem rosyjskim mowy być nie może.

Anglia i Niemcy.

Pewną sensacyę wywołał artykuł londyńskiego *Standarda*, tłómaczący motywa depeszy cesarza Wilhelma do prezydenta Krügera. Półurzędowy organ londyński tłómaczył, że telegramem tym cesarz Wilhelm wcale nie zamierzał wprowadzać polityki niemieckiej na nowe tory. „Telegram ten — pisał *Standard* — był co najwyżej wyrazem chwilowo wzburzonego uczucia, które minęło“. Dziennik ten był upoważniony do oświadczenia, że stosunki między Anglią i Niemcami są obecnie równie przyjazne, jak były przedtem.

Na te wywody, dotykające osobę cesarza Wilhelma w sposób, bądź co bądź, dla niego nieprzyjemny, odpowiada *Nordd. Allg. Ztg*, która w podobnych razach bywa organem dyplomatycznych sfer niemieckich, że wszelkie uniewinnienia miarodajnych sfer niemieckich w kwestyi transvaalskiej, zamieszczane w dziennikach londyńskich, są ich wymysłem i „nie polegają na informacyach z miarodajnych sfer niemieckich“.

Niemcy chcą więc z honorem zbliżyć się znowu do Anglii. Ostatecznie obie strony, Anglia i Niemcy, czują, że posunęły się w zatargu za daleko i wycofują się z niewygodnych stanowisk.

Gabinet Salisbury'ego wydał swoje *placet* na postępowanie Chamberlaina w sprawie transvaalska, a w ten sposób kwestya transvaalska nie wywoła przesilenia w gabinecie angielskim.

KRONIKA.

Kraków, 15 stycznia.

Na budowę szkoły polskiej w Biały na ręce p. Maryi Czerwińskiej od Polaków z Chicago nadesłano kwotę 22 złr. 50 ct., oraz arkusze z podpisami ofiarodawców. Pieniądze i przesłane arkusze p. Czerwińska złożyła na nasze ręce.

Na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłano w dalszym ciągu na ręce komitetu balowego następujące datki: p. Jadwiga Atteslaenderowa 10 złr., p. z Brzozowskich Boguszowa 10 złr., p. Eufemia Bałucka 10 złr., p. Karol Czecz de Lindenwald 30 złr., p. Józefowa Durowa 5 złr., p. Natalia Dobrzańska 5 złr., p. Zygmuntowa Eibenszützowa 20 złr., p. Janowa Fischerowa 10 złr., p. Aniela Fürstenbergowa z Berlina 20 marek, pp. Józefowie Grodziccy 20 złr., p. Adam Kalinka 20 złr., p. dyrektorowa Korotkiewiczowa 5 złr., pp. Edwardowie Korczyńscy 5 złr., p. Michalina Laska 10 złr., p. L. L. 10 złr., hr. Józef Moszyński 5 złr., p. A. Naiwski 10 złr., ks. Władysławowa Sapieżyna 10 złr., p. Wincenty Satalecki 10 złr., p. Adam Szymberski 5 złr., p. Konstanty Wiszniewski 15 złr., p. Zofia Wołłodkiewiczowa 10 złr., pp. Maryanowie Woźniakowscy 10 złr., pp. Ignacowie Zborowscy 5 złr.

Składki na Wawel. Pp. Truskolaski i Hordyński złożyli na odnowienie Wawelu na ręce p. Ulanowskiej 45 złr. 26 ct., jako pozostałe z pikniku, urządzonego dnia 9 b. m. w sali saskiej.

Proszeni jesteśmy przez p. Ulanowską o zaznaczenie, że listy, wzywające do składki na Wawel za pomocą marek pocztowych, rozesłane zostały do rozmaitych osób bez jej woli i wiedzy.

Na restauracyę Wawelu nadesłano do Administracyi naszego pisma z Grybowa od p. Z. i p. T. 1 złr.

Z Akademii umiejętności. Przewodniczącym komisyi historyi sztuki na rok bieżący wybrany został prof. dr. Maryan Sokołowski, zastępcą przewodniczącego p. Wład. Łuszczkiewicz.

Z „Sokoła“. Związek zatwierdził już program ćwiczeń na tegoroczny zlot. Każdy z druhów pojmuje, jak ważną dla Sokolstwa ta chwila, gdy mamy wykazać owoce dotychczasowej pracy, co więcej, wykazać, że od ostatniego zlotu w czasie wystawy lwowskiej postąpiliśmy naprzód. Przykładem niech nam będzie przeszłoroczny zlot czeski w Pradze, a świetne jego wyniki niech będą zachętą do tem gorliwszej pracy.

O wiele więcej ważnym jest ten zlot dla „Sokoła“ krakowskiego. Wszak równocześnie święcić będziemy dziesiątą rocznicę naszego powstania — w takiej chwili nietylko mamy obowiązek uczestniczyć jak inne gniazda w miarę możności w zlocie, ale powinniśmy wystąpić całą masą, zwłaszcza, że będąc na miejscu, łatwiejsze do tego mamy warunki. Zachęcać, nawoływać do licznego udziału nie godzi się, byłoby to uchybieniem, — wszak każdy z nas pojmuje i zna dokładnie swoje obowiązki sokole.

W imię poczucia tych obowiązków wzywam Was, druhowie, abyście wszyscy rozpoczęli uczęszczać na ćwiczenia zlotowe, które odbywają się codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 7—8 wieczorem. Podział na zastępy i przydzielenie do drużyn nastąpi wkrótce.

Prócz tego wszyscy druhowie umundurowani niechaj pamiętają o konieczności wyćwiczenia się w mustrze, którą każdy bezwarunkowo znać musi, zwłaszcza, że musztra stanowi osobny punkt programu ćwiczeń. Musztra odbywa się w poniedziałki, środy i piątki od 8—9 wieczór. *Szczęsny Bucińki*, naczelnik.

Samobójstwo. Wczoraj przed północą w domu l. 6 przy ulicy Aryańskiej zastrzelił się Witold Rutkowski, rodem z Jarosławia, słuchacz medycyny. Strzałem, wymierzonym w serce, pozbawił się życia na miejscu. Zwłoki odesłano do zakładu medycyny sądowej.

Wykaz popisowych, urodzonych w latach 1875, 1874 i 1873, do poboru wojskowego w r. 1896 obowiązanych, do gminy miasta Krakowa przynależnych, będzie można przejrzeć w wydziale V magistratu w godzinach urzędowych od 11 do 2 z południa począwszy od dnia 24 do 31 stycznia b. r.

Bal prawników odbył się wczoraj w sali hotelu Saskiego. W tańcach brało udział przeszło 40 par.

Zmarli. W Chicago zmarł Piotr hr. Wodzicki, który od kilkunastu lat mieszkał w Ameryce. Był on synem znakomitego ornitologa, ś. p. hr. Kazimierza Wodzickiego.

Kalikst Krzyżanowski, właściciel apteki, zmarł we Lwowie w 60 roku życia.

Wychodźtwo galicyjskie. Z Genewy donoszą do *N. Fr. Presse*: W niedzielę wsiadło znów na okręt „Re Umberto“ 700 galicyjskich i 80 węgierskich wychodźców, celem udania się do Brazylii. Dzięki energicznemu pośrednictwu tutejszego generalnego konsulatu austro-węgierskiego, udało się przy pomocy inspektora policyi portowej uratować dla wychodźców 1.700 złr., o które oszukał ich pewien agent emigracyjny ze Lwowa. Włościanom galicyjskim oddano natychmiast nieprawnie od nich wyłudzone pieniądze, a 1.000 złr. przesłał generalny konsulat namiestnictwu we Lwowie, którą to sumę agent odebrał jako zaliczkę *(capara)* od 99 rodzin, znajdujących się jeszcze w Galicyi, a którym nie przysługuje już prawo bezpłatnej podróży do Brazylii.

Szykany podatkowe. Od wiarogodnych osób dochodzą nas zażalenia, które do wiadomości władz podatkowych podać uważamy za obowiązek. Oto, mimo, że ktoś, w tym wypadku właściciel domu lub gruntu, uiścił w całości podatki należne za rok poprzedni, nasyłają mu sekwestratorów, którzy nie zadowalniając się dowodami uskntecznionej zapłaty, grożą zajęciem ruchomości i do urzędowego ich spisywania się zabierają. Łatwo chyba zrozumieć, że samo pojawienie się sekwestratora w domu spokojnego obywatela musi nieprzyjemne robić wrażenie, a cóż dopiero, gdy interwencya taka najmniejszej nie ma podstawy. Wczoraj właśnie, jak nas zapewniają, nie po raz pierwszy, podobny wypadek zdarzył się u osoby nam znanej, zamieszkałej w jednej z gmin podmiejskich. Dotknięty niemiłą wizytą nieproszonego gościa, udał się bezzwłocznie do urzędu podatkowego, gdzie stwierdzono, że skarb państwa w właściwym terminie otrzymał w całości wszystko, co mu się od danej osoby należało, — żałącego się zaś uspokajano tłómaczeniem, że „pomyłkę“ prawdopodobnie spowodowało niewłaściwe „kontowanie“ kwot podatkowych.

Otóż argument ten, zdaniem naszem, nietylko nie usprawiedliwia nikogo, ale wygląda wprost na ironię. Ludność nasza, i tak nadmiernie opodatkowana i nie wiedząca nigdy, ile jej podatku wymierzą, ma chyba najzupełniejsze prawo żądać, aby jej przynajmniej oszczędzono szykan tam, gdzie wszelkim obowiązkom ze strony opodatkowanego uczyniono zadość. Do usunięcia tych szykan, jeśli się nie mylimy, przyczynić się miało znane rozporządzenie ministra skarbu Bilińskiego, widocznie jednak nie wszyscy i nie wszędzie do niego się stosują.

Obywatelstwo honorowe. Jan Zacharjasiewicz, który niedawno obchodził jubileusz swej działalności na polu piśmiennictwa, otrzymał od swego rodzinnego miasta Radymna obywatelstwo honorowe. Równocześnie nadała Rada gminna tego miasta honorowe obywatelstwo także swemu proboszczowi i posłowi do Rady państwa, ks. kan. Leonowi Pastorowi.

Krajowa Rada zdrowia odbyła w dniu 8 bm. pierwsze posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: Przedstawiono kandydatów na opróżnione posady weterynarzy powiatowych oraz oglądaczy bydła i płodów zwierzęcych. Wydano opinię w sprawie zakładu wodoleczniczego w Zakopanem. Wydano orzeczenie w sprawie gorzelni w Czorsztynie, w powiecie nowotarskim. Wydano opinię w sprawie potrzeby otworzenia apteki w Kołaczycach, w powiecie jasielskim. Przedłożono orzeczenie w przedmiocie pracowni blacharsko-ślusarskiej w Krakowie. Wydano opinię w sprawie dwóch piekarń w mieście Krakowie i jednej w Delatynie, w pow. nadwórniańskim. Wydano orzeczenie w sprawie garbarni w Gródku.

Kościół pojezuicki w Przemyślu. Na ostatniem posiedzeniu drugiej sekcyi komisyi centralnej dla zabytków sztuki i historycznych pomników odczytano pismo konserwatora hr. Szeptyckiego z Przyłbic z zawiadomieniem, że decydujące czynniki postanowiły zamienić kościół pojezuicki w Przemyślu na kościół garnizonowy i wystosować w tym duchu petycyę do cesarza. Zdaniem konserwatora, jest to jedyny sposób zachowania tego dzieła pamiątkowego. Sekcya uchwaliła donieść konserwatorowi, iż w tym względzie ofiaruje najchętniej swoja pomoc i poparcie.

W Łańcucie w rocznicę powstania 1863 r. urządza Stowarzyszenie oświaty „Mrówka“ dnia 19 bm. przedstawienie amatorskie, w którego program wchodzi akt trzeci „Kordyana“, drugi akt „Konfederatów Barskich“ i jednoaktówka Aleksandra hr. Fredry „Nikt mię nie zna“, zaś dnia 21 bm. żałobne nabożeństwo.

Z wiedeńskiego bruku. Piszą nam z Wiednia: Nędza w miastach stołecznych, to nader obszerny, bardzo skomplikowany, miejscami zagadkowy i trudny do pojęcia dział w naszem życiu społecznem. Odpowiednio do tego i rozpacz, jako skutek nędzy, różną jest w swoich objawach i niezgłębiona w psychicznych swych momentach, jak dno morza.

Możnaby z objawów tych ułożyć całą skalę, począwszy od wstrząsających nawskroś tragicznością, aż do komicznych niemal. Każdy w swój sposób rozpacza; przyczem zawód, pochodzenie i charakter wielką odgrywają rolę. Pomijam tragiczne i przechodzę wprost do weselszych.

Cesarz Wilhelm np. gdyby był w rozpaczy, kazałby wypracować nową ustawę dla socyalistów i zażądałby kredytu na nowe 3 okręty wojenne i jeden jacht, którym odbyłby 3-miesięczną podróż od morza do morza.

Hr. Thun — z rozpaczy... miesza się w nieswoje sprawy i gmatwa sytuacyę w Czechach, udając naiwnego.

Dr. Lueger z rozpaczy wysyła Gregoriga, aby opowiadał w Sejmie, że ministerstwo jest w pieniężnych tarapatach.

Często znów powiadają: „Upiłem się jak szewc z rozpaczy“. Inni zaś z rozpaczy „wyrywają sobie włosy“, „gryźliby ziemię“, lub „drapaliby się po ścianach“. Wszystko to są znane i bardzo popularne sposoby objawiania rozpaczy.

Mało naśladowców natomiast będzie miał linoskoczek, niejaki Pribil, który z rozpaczy usiłował przejść przez kanał dunajowy po cienkiej jak palec linie drucianej. Pribil, przymierający głodem, nie mogąc znaleźć zajęcia, chwycił się liny. Kalkulacya jego, o ile wnosić można ze szpaltowych sprawozdań pism tutejszych, tylko w części pożądany odniosła skutek. Pribil zwrócił na siebie uwagę całego Wiednia, to prawda, i to może zaspakaja jego „artystyczną“ ambicyę. Ostatecznie jednak stróż bezpieczeństwa złapał go za kołnierz i zaprowadził na komisaryat, gdzie się kilka godzin przesiedział. Lecz aby to osiągnąć, skakał niepotrzebnie po linie.

Jeden z dzienników tutejszych wysłał do niego reportera, żeby go „interwiewował“ — i to zaszczytne, jakkolwiek natrętnik o wszystko się zapytywał, tylko nie o to, czy biedny Pribil ma na obiad. Kto wie, jakie jeszcze na tego biedaka spadną splendory; może nawet dostanie depeszę z Berlina... Wszystko możliwe, — usłyszymy o wszystkiem dokładnie. O tem dotychczas nie słyszeliśmy, żeby zbiedzonemu dostarczył ktoś roboty, lub dał mu jeść do syta...

Bodajto być linoskokiem — ale politycznym... to popłaca i mniej wymaga zręczności!

Ze „sztuki“ żyć trudno jest dziś, chyba że się ją sprzęga razem z polityką. Doświadczył tego dni kilka temu p. Kienzl, twórca nowej opery „Ewangelimann“. Swoją drogą muzyk bardzo uzdolniony i utwór najnowszy w literaturze operowej zapewne wybitne zajmie miejsce.

Lecz z pewnością byłby nigdy nie miał tego sukcesu, przynajmniej na zewnątrz, gdyby nie był *ein Grazer* i gdyby narodowcy niemieccy się do niego nie przyznawali i jako „*unseren Mann*“ nie uznali.

A że ci państwo wrzeszczeć potrafią — to znane. Tym razem choć nie żal, bo było o co. *Kok.*

Wykrycie morderstwa przez psa. We wsi Jerszegh, niedaleko Bogson, w południowych Węgrzech, jeden z chłopów miejscowych w pierwszych dniach grudnia zamordował swego teścia, którego podejrzywał o ułatwienie ucieczki jego żonie z kochankiem. Morderca, chcąc ukryć ślady swego czynu, zakopał ciało swej ofiary w pobliskim lesie. Zwietrzył je wszakże pies pasterski, wygrzebał w ostatnich dniach rękę zamordowanego i dopomógł przez to władzom do wyśledzenia zbrodniarza.

Z Warszawy. Prezydent Warszawy, generał Bibikow, łącznie z wiceprezydentem, p. Ziętkowskim, zajęli się sprawą utworzenia na razie dwóch filij lombardu miejskiego, w których uboższa ludność Warszawy mogłaby zaciągać drobne pożyczki nietylko na zastawy w kruszcach, lecz i na inne przedmioty materyalne. — Dotąd lombard miejski przyjmuje w zastaw tylko przedmioty złote, srebrne i t. p. Wobec wyzysku lombardów prywatnych, z których czerpie pożyczki biedna warstwa mieszkańców na wysokie procenty, przyśpieszenie projektu jest pożądane.

Funduszów na założenie filij lombardu dostarczy w części kasa lombardu miejskiego, dalej suma, zebrana z kar przez biuro kontroli służących, która sięga cyfry przeszło 50.000 rs., i wreszcie magistrat, posiadający fundusz oszczędnościowy w banku państwa w depozycie na jeden procent. Fundusz ten przekracza sumę 800.000 rs.

Emigrują na Sybir. Dzienniki warszawskie donoszą, iż w ciągu ostatnich kilku miesięcy zarówno z Łodzi, jak i okolicy wyemigrowała pewna liczba osób, podążając do Syberyi z zamiarem kolonizowania się w okolicach, przez które przeprowadzoną zostaje nowa kolej syberyjska.

Prof. Röntgen, o którego wynalazku fotograficznym donieśliśmy przed kilku dniami, miał posłuchanie u cesarza Wilhelma w Berlinie w niedzielę o godz. 5 po południu. Przy tej sposobności prof. Röntgen wykładał cesarzowi przez całą godzinę szczegóły wynalazku, których cesarz wysłuchał z wielkiem zainteresowaniem. W dowód uznania wręczył cesarz profesorowi przy końcu wykładu własnoręcznie order korony II klasy. Wieczorem zaproszono Röntgena na obiad dworski, który przeciągnął się do północy. Rozmowa przy stole toczyła się głównie o ważności wynalazku.

Sprzedaże dóbr. Ogromne dobra czarnobylskie, w powiecie radomskim, gubernii kijowskiej, z ogólną przestrzenią 50.997 morgów, czyli 170 włók, składające się z bogatego handlowego miasta Czarnobyla, położonego przy ujściu rzeki Uszy do spławnej Prypeci, przy samem jej połączeniu się z Dnieprem, oraz z wielkich obszarów po zniszczonych prawie lasach, sprzedał hr. Władysław Chodkiewicz generałowi Mezeńcowowi, szefowi sztabu korpusu żandarmów za 650.000 rubli. Hr. Wł. Chodkiewicz — jak donosi warszawskie *Słowo* — poniósł tę ofiarę z rodowego majątku, od kilku wieków pozostającego w ich imieniu, dla zupełnego oczyszczenia pięknych dóbr młynowskich, położonych w gubernii wołyńskiej pod samem Dubnem, w których stale z rodziną przemieszkuje.

Generał Bogdanowicz kupił od ks. Józefa Lubomirskiego klucz Pohorełe, w pow. dubieńskim, należący do składu dóbr werniańskich, mający przestrzeni 2500 dziesięcin wybornej ziemi ornej z budynkami. Nowonabywca zobowiązał się zapłacić 165.000 rubli.

„Chartered Company“, ta nazwa powtarza się nieustannie w sprawie transvaalskiej. Jest to tytuł wszechwładnej w południowej Afryce kompanii, która, oparta na kapitale 3 milionów funtów szterlingów (37 milionów złr.), prowadzi wielkie, rozległe operacye. Na czele kompanii nominalnie stoją: książę Abercorne i książę Fife, zięć królowej Wiktoryi. Nazwiska te są zresztą ornamentem. Rzeczywistym regentem wojowniczej kompanii handlowej jest sir Cecil J. Rhodes, premier kolonii Przylądka, zwany „wielkim i dzielnym królem Afryki południowej“, „Chartered Company“ posiada nabyte prawa zwierzchnicze i władzę rządową nad przestrzenią 75.000 mil kwadratowych angielskich. Prowadzi ona samodzielną administracyę tych ziem, zakłada banki, buduje koleje, wydaje koncesye, kolonizuje itd. Kompania ma pod rzeczywistą władzą kilku hotentockich królów, których sama nominalnie jest wasalem. W tej lub innej formie panuje faktycznie nad krajami Beszuna, Matabele, Kamba i nad całą przestrzenią na północ od Zambezy. Panowanie kompanii sięga aż do granic wpływu niemieckiego, na zachód do posiadłości portugalskich, a Transvaal otacza posiadłościami swemi z północy i zachodu. Kompania otrzymuje od Anglii subwencyę na utrzymanie policyi i wojska.

Składki na ciepłe obiady dla głodnych dzieci na ręce podpisanego: Klasztor pp Wizytek 12 złr., urzędnicy działu życiowego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń 10 złr. 40 ct., dr Adam Doboszyński 10 złr., Joanna Ripper, baronowa Czechowicz, ks. Jan Haber, Jerzy Moszyński, ks Józef Krzemiński, „Głos Narodu“, Wiktorya Armatowiczowa, dr Ludwik Wiszniewski po 5 złr.; dr. Leon Cyfrowicz, dr. F Kreutz, Piotr Gadomski, Wilhelm Gasner po 3 złr; dr. Józef Kopff 2 złr. 50 ct.; prof. Kawczyński, Józef Lux, prof. K. Olszewski, ks. Fox, M. Sędzimir, prof. J. Leo, klasztor Dominikanek, ks. M Jeż, Fr. Kröbl, dr. Obaliński po 2 złr.; urzędnicy IV biura dyrekcyi ruchu kolei państwowych 1 złr. 60 ct.; E. W. Maryan, Karol Zaremba, Maryan Burzynski, Tadeusz Praus, Edmund Gajewski, Klara Czopowna, Tomasz Chęciński, Byczkowski, Michał Fr. Mądrzykowski, ks. Centt, Antonina Koziarska, Ignacy Sroczyński, Hip. Filochowski, Wł. Ritterschild, Józef Starkel po 1 złr., Leon Piotrowski 50 centów.

Twaróg.

Ogólny dochód z „Wieczoru Trzech Króli“ wyniósł 623 złr, z czego po potrąceniu wydatków do kasy Stowarzyszenia pomocy naukowej dla Polek wpłynęło 247 złr. 76 ct. Naddatki na ten cel złożyły oprócz wymienionych poprzednio jeszcze następujące osoby: dr. Helena Antokolska 10 złr., prof. Ernestowa Bandrowska 5 złr, p. Baranowska Łucyanowa 5 złr., dr. Bielański 5 złr, p. Borońska 15 złr., p. Chmurska Serafinowa 10 złr., p Czermakowa 3 złr., p. Dadlezowa 10 złr, dr Doboszyński 5 złr., prof. Glinzińska 10 złr., p. Górska Karolowa 5 złr., p. Hellerowa 10 złr., p. Hankiewiczowa 5 złr., p. Jaworska Leopoldowa 5 złr, prof. Karlińska 5 złr., p Kleinowa 5 złr., p. Kokowska 10 złr, p. Kondratowiczowa 5 złr., prof Łazarski 10 złr., prof. Mars 5 złr, p. Maryjewska 10 złr, p. Piotrowska 8 złr., prof. Ponikłowa 5 złr, p. Propperowa 18 złr., p Rapaportowa 5 złr. prof. Stopczańska 10 złr., p. Szewczykowa od p B. H. 2 złr. radca Trzaskowski 3 złr., p. Tomaszewska 5 złr., prof Wacholzowa 10 złr., p. Walterowa 5 złr., prof Witkowska 5 złr.

Wydział Stowarzyszenia uważa sobie za miły obowiązek złożyć jak najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy bądź to przez pracę około urządzenia wieczoru, bądź to przez wzięcie udziału w zabawie, przez nadesłanie datków pieniężnych wreszcie, przyczynili się do zapewnienia wieczorowi powodzenia.

Korespondencya Redakcyi.

Pani Gabryela G. Nazwiska zmarłego odczytać nie można.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 16 stycznia: „Wicek i Wacek“, komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego.

W piątek 17 stycznia: „Sprawa kobiet“, komedya w 4 aktach M. Bałuckiego.

W sobotę 18 stycznia: „Rodzina Fourchambout“, komedya w 5 aktach Emila Augiera.

W niedzielę 19 stycznia o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 5 odsłonach Wł. Lasoty.

Wieczorem: „Wicek i Wacek“, komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego.

Głosy publiczne.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

Odpowiadając prof. O. Bujwidowi oświadczam, iż posiedzenia Towarzystwa lekarskiego krakowskiego nie są i nie mogą być dla mnie, jako radcy miejskiego, tudzież członka komisyi i podkomisyi — miejscem, na którem mam się dowiadywać o stanie sprawy wodociągowej.

Prof. dr. L. Domański.

Z Izby sądowej.

Proces o szpiegostwo.

Kraków, 15 stycznia.

Po pauzie południowej zarządził wczoraj przewodniczący o godz. 13 odczytywanie dokumentów. Najpierw przeczytano odezwy policyjne, następnie opis kancelaryi wojskowej przy ulicy Gertrudy pod l. 21, skrzyń zawierających akta wojskowe, pisma ministerstwa wojny o ważności tych aktów itd.

Przew. (do Kozerskiego). Widzisz, jakie to ważne papiery mieściły się w tych skrzyniach!

Osk. Kozerski. Ja ta o tem nie wiedziałem; oni mogli wiedzieć — ale ja nie.

Na popołudniowej rozprawie rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków.

Pierwszy wezwany zostaje podpułkownik artyleryi Albert Kissingen.

Świadek ten zeznaje bez przysięgi, gdyż obrońcy zrzekli się zaprzysiężenia.

Zeznanie jest bez większego interesu, gdyż dotyczy znanych szczegółów urządzenia kancelaryi, przechowywania aktów wojskowych itd. Świadek opowiada, że zaraz następnego dnia po owym wypadku zawiadomił go o całem zdarzeniu zastępca adjutanta, poczem świadek udał się na miejsce i zrewidował pokój podoficerów i stoliki, a przypuszczając, że podoficerowie mogli być w porozumieniu z Hradilem, kazał ich na razie uwięzić. Hradil był wówczas już aresztowany i właśnie kapitan z komendy korpusu, p. Małecki, spisywał z nim protokół w obecności komisarza policyi. Podpułkownik Kissingen zeznaje także, że akta w skrzyni były szczególnej wagi i należały do tych, które się przechowuje w tajemnicy.

Świadek kapitan Rudolf Kunzek zeznaje po polsku, również bez przysięgi za zgodą obrońców. Był on w czasie całej sprawy zastępcą adjutanta. Świadek tłómaczy rozkład kancelaryi i opowiada o manipulacyi z kluczami od kancelaryi. Akta mieszczące się w skrzyniach były ważne, ale dotyczyły spraw osobistych oficerów t. z. „Reservat“ i dawniejszych czasów. Zresztą świadek tylko krótki czas był w kancelaryi i z aktami temi nic nie miał do czynienia.

Świadek nadp. Strenger zeznaje po niemiecku. Był on również w owym czasie zatrudniony w pułkowej kancelaryi. Hradila znał i zgodnie z zeznaniem kapitana Kunzeka uważał go za człowieka godnego zaufania, gdyż sprawował się dobrze.

Przew. Czy Hradil mógł się domyślać, że w obu kancelaryjnych skrzyniach ważne akta się mieściły?

Świadek. Bez wątpienia.

W dalszym ciągu przesłuchano kilkunastu innych świadków oficerów, podoficerów i żołnierzy, zatrudnionych w kancelaryi pułkowej. Zeznania tychże, które zajęły całą popołudniową rozprawę, nie przedstawiały nic charakterystycznego dla przebiegu procesu.

Dzisiejsza przedpołudniowa rozprawa rozpoczęła się od przesłuchania b. ogniomistrza Jana Hradila, głównego sprawcy, odsiadującego obecnie karę 5-letniego więzienia w więzieniu wojskowem. Jest to młody, smukły blondyn, w długi surdut aresztanta wojskowego ubrany. Odpowiada po niemiecku głosem śmiałym i stanowczym. Zeznaje on najpierw szczegóły dotyczące listów otrzymywanych od Strumpfnerów. Następnie opowiada o pierwszej swej wizycie w Michałowicach u Emila Schmeidlera. (Wczoraj mylnie nazwano go Schneiderem. *Przyp. red.*)

„Przyjechałem, powiada Hradil, wieczorem do Michałowic, gdzie na mnie Schmeidler czekał przy rogatce. Zaprowadził mnie do koszar straży pogranicznej, mieszczących się w domku przy poczcie około rogatki i tam rozmawialiśmy. On mi opowiadał, że jest w służbie rosyjskiej, że mu się dobrze powodzi. Namawiał mnie do zdezerterowania, na co ja się zgodziłem tem więcej, że potrzebowałem się leczyć. Schmeidler podejmował mnie gościnnie, a następnie zapoznał z kapitanem straży pogranicznej Tierechowskim, który rozpoczął ze mną rozmowę o papierach w naszej kancelaryi wojskowej i począł mnie namawiać do wykradzenia obu skrzyń mieszczących się w kancelaryi pułkowej, o których istnieniu i zawartości widocznie dobrze był poinformowany. Obiecywał mi posadę z płacą minimalną 60 rubli miesięcznie, a nadto znaczną nagrodę pieniężną. Przy pożegnaniu dał mi Tierechowski paczkę ze 100 papierosami rosyjskiemi i odesłał mnie końmi do Krakowa.

„Miałem plan mój wykonać zaraz nazajutrz, dlatego też powróciwszy w nocy około 12 udałem się do koszar trębaczy przy ulicy Grodzkiej, aby dać polecenie naszym żołnierzom tam śpiącym, aby wzięli wcześnie rano o godzinie 5 klucz kancelaryjny z mieszkania adjutanta. Ludzie ci nie chcieli tego zrobić twierdząc, że adjutant gniewa się, gdy go tak wcześnie budzą. Było mi to nie na rękę, gdyż plan był przygotowany i o 5 rano przyjechał z Michałowic furman Tierechowskiego, który miał skrzynie zabrać. Nie mogąc mu tych pak wydać, napisałem w odpowiedzi na kartce „*Heute geht es nicht*“.

„Na to otrzymałem w parę dni list od Schmeidlera, w którym był banknot na 5 rubli. Schmeidler donosił, że Tierechowski się gniewa z powodu zawodu i opóźniania się sprawy. List ten doręczył mi Adolf Strumpfner mówiąc: „*Ein Brief von Emil*“. W zakończeniu był dopisek, abym do niego pisał pod adresem: „*Hamlet, poste-restante Michałowice*“.

Hradil opowiada następnie historyę dalszych listów od Schmeidlera, z których ostatni, piąty z rzędu, otrzymał już przez pocztę. Skrzynia z papierami, stosownie do wskazówek rotmistrza Tierechowskiego i Schmeidlera, miała być porzuconą w rowie przed rogatką, skąd ją mieli żołnierze rosyjscy przenieść za granicę do kancelaryi rotmistrza. Na moje oświadczenie, że trudno mi będzie dostać furę, Tierechowski obiecał wziąć to na siebie i przysłać furmana z listownem upoważnieniem do odbioru skrzyni. Prosił mnie także, abym poprzednio za pomocą odcisku kazał dorobić klucz do niej, miał bowiem zamiar zaraz po odebraniu w Michałowicach otworzyć skrzynię i zbadać jej zawartość.

Następują dalej szczegóły wykrycia sprawy. W dniu 18 października w południe zawiadomił Hradil przybyłą z Michałowic żonę wachmistrza rosyjskiego Sołowija, że dzisiejszej nocy oczekiwać będzie na furę i że wszystko jest przygotowane. Spakował swoje rzeczy i mając do godz. 3 w nocy dosyć czasu poszedł z kolegami do kilku restauracyj. Wychodząc, światła w kancelaryi nie zapalał, nie chcąc obudzać podejrzeń.

Dalsze szczegóły, znane z aktu oskarżenia, podaje Hradil zgodnie z relacyą w śledztwie i z przedstawieniem rzeczy w akcie oskarżenia.

Przew. Czy oprócz jednej karty korespondencyjnej otrzymał pan kartę jaką od Strumpfnerów?

Hradil: Nie.

Przew. Podobno był jeszcze później w czerwcu jeden list. Czy pan bywał kiedy w towarzystwie Strumpfnerów?

Hradil: Byłem raz w restauracyi Benzaka.

Przewodniczący okazuje Hradilowi proby pisma Strumpfnera, zapytując, czy nie przypomina sobie tego pisma.

Hradil obejrzawszy uważnie powiada, że pismo było podobne, ale nie może orzec tego stanowczo.

Przewodniczący porównywa różne próby pisma Strumpfnera i okazuje podobieństwa pewnych liter.

Samuel Strumpfner wezwany przez przewodniczącego do dania wyjaśnień na zeznania Hradila, dotyczące pośrednictwa listowego, zaklina się ze złożonemi rękami, że ani jednej karty korespondencyjnej nie pisał do Hradila.

Po krótkiej przerwie nastąpiło w dalszym ciągu przesłuchiwanie podoficerów i żołnierzy na okoliczności dotyczące Hradila i jego zachowania się w dwu ostatnich dniach przed zamierzoną kradzieżą. Przesłuchano także stróża domu, w którym mieściła się kancelarya pułkowa i kilku domowników mieszkających w tym domu, gdzie zajmowali lokal Strumpfnerowie.

Obr. dr. Rosenblatt: Czy odebrałeś pan kiedy list, adresowany po rosyjsku?

Hradil: Nie.

Jednem z ciekawszych zeznań było zeznanie Edwarda Pierzchowskiego, fotografa, mieszkającego w tym samym domu, co Strumpfnerowie. Zeznaje on, że widział kilkakrotnie Hradila, wchodzącego do mieszkania Strumpfnerów i wychodzącego z tegoż.

Przew. Czy pan pewny jest, że to był ten człowiek? (wskazuje na Hradila).

Św. Jeżeli jest na świecie drugi człowiek podobny do niego, to był chyba tamten. Proszę pana przewodniczącego — woła z emfazą Pierzchowski — jestem fotografem, poddanym austryackim. Mam styczność z wojskowymi i umiem odróżnić muzykanta od artylerzysty.

Przewodniczący odczytuje z kolei odezwę ministerstwa wojny w sprawie wyjaśnienia czterech punktów, jakie rosyjski kapitan Tierechowski w znanym liście szczególnej uwadze Hradila polecał i wyjaśnień na nie od niego żądał. Odezwa ta stwierdza, że te cztery punkta zapytań dotyczą spraw wielkiej wagi i należą do tych, które zarządy wojskowe wszystkich państw w największej utrzymują tajemnicy. Odezwa podpisaną jest przez ministra wojny br. Krieghammera. (C. d. n.)

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 15 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	735·8 mm	735·0 mm	737·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—4°,6	—7°,4	—2°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	NNE 1	S 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	81 %	89 %	77 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	7	8	7

Dział ekonomiczny.

Ministerstwo handlu zawiadamia koła interesowane, iż z dniem 1 stycznia b. r. obowiązuje przy rozdaniu robót oraz składaniu ofert na dostawy dla austryackich kolei państwowych nowy jednolity regulamin, w którym uwzględniono dotychczasowe doświadczenia oraz życzenia krajowych przemysłowców. Regulamin ten obowiązuje tak strony przy składaniu jak i zarząd kolejowy przy stemplowaniu ofert. Bliższych wyjaśnień udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Galicyjska dyrekcya domen ogłasza licytacyjną sprzedaż bardzo obszernych drzewostanów z rewiru Worochta nad Prutem.

Warunki licytacyjne oraz plany wyrębu przeglądać można w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Gal. dyrekcya poczt i telegrafów zwraca uwagę sfer kupieckich i przemysłowych, iż depesze do Anglii często nie mogą być doręczone z powodu, że wysyłający używają skróceń i znaków nieznanych tamtejszym urzędom pocztowym. Telegramy do Anglii należy zaopatrywać pewnym i nieskróconym adresem.

Z targów zbożowych. — Kraków, 14 stycznia. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·25 do 7·77. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·30 do 7·—. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·45 do 6·35. Owies z opłatą akcyzową od 5·80 do 6·40. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·20. Słoma od —·— do 3·—. Koniczyna na paszę od —·— do 4·—. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 2·—. Jaja za kopę od 1·70 do 1·90. Masło za garniec od 3·50 do 4·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (14 b. m.) zapowiedziano 9043 a przypędzono 8833 świń. Z tego było 4084 świnek i 4749 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 47 ct. do 48 ct., wyjątkowo po — ct., średnie po 44 ct. do 46 ct., lekkie po 39 ct. do 43 ct., świnki po 30 ct. do 40 ct.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 15 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza:

Cesarz nadał proboszczowi grecko-katolickiemu w Drohomyślu, kanonikowi honorowemu Józefowi Gładyszowskiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Dalej nadał cesarz zwyczajnemu profesorowi filologii klasycznej w uniwersytecie we Lwowie, drowi Ludwikowi Ćwiklińskiemu, tytuł radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

Minister sprawiedliwości przeniósł: radców sądu krajowego Hipolita Litwinowicza z Przemyśla do sądu krajowego we Lwowie i Wilhelma Seidlera-Wiślańskiego z Tarnopola do sądu obwodowego w Przemyślu.

Dalej mianował minister sprawiedliwości radcami sądu krajowego przy trybunałach pierwszej instancyi: prokuratora dra Adolfa Sahanka w Samborze dla Sambora; radcę sądu krajowego i naczelnika sądu powiatowego, Marcelego Tustanowskiego w Busku, dla Lwowa; zastępcę prokuratora starszego, Stanisława Przyłuskiego we Lwowie, i adjunkta sekretarza rady przy lwowskim wyższym sądzie krajowym, dra Lubina Michała Bojarskiego dla Lwowa; sekretarza rady przy lwowskim wyższym sądzie krajowym, Władysława Piwockiego, dla Lwowa; sędziego powiatowego, Ignacego Fido w Rohatynie, dla Przemyśla, i zastępcę prokuratora, dra Juliana Sopotnickiego w Złoczowie, dla Złoczowa.

Minister wyznań i oświaty mianował prowizorycznego grecko-katolickiego nauczyciela religii przy męskiem seminaryum w Tarnopolu, Dionizyusza Dorożyńskiego, rzeczywistym grecko-katolickim nauczycielem religii przy gimnazyum akademickiem we Lwowie.

Lwów, 15 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu kraj. pos. Rotter w półtoragodzinnej mowie uzasadniał swój wniosek o reformie szkół średnich wykazując, że szkoły te powinny dawać przygotowanie do rozmaitych działów wykształcenia wyższego.

W dalszym ciągu posiedzenia pos. Styła interpelował o budowę drogi Oświęcim-Wadowice.

Zajączkowski Tytus zgłosił wniosek, żądający zniżenie do połowy dotychczasowej opłaty w szkołach średnich. Wnioskodawca żąda nadto, aby umundurowanie uczniów szkół średnich nie było przymusowe.

Ostapczuk zgłosił wniosek zmiany dotychczasowej ordynacyi wyborczej w tym kierunku, aby wolno było głosować ustnie albo kartkami.

Lwów, 15 stycznia. Wniosek Rottera odesłano do komisyi szkolnej. Z porządku dziennego przystąpiła Izba do sprawdzania wyborów z okręgów: czortkowskiego, śniatyńskiego i złoczowskiego. Przeciw uznaniu wyboru Rudrofa z Czortkowskiego za ważny, przemawiał Okuniewski. Przeciw wyborowi Hamoraka ze Śniatyńskiego przemawiał Nowakowski. Przeciw wyborowi Jaworskiego ze Złoczowskiego wystąpił Ostapczuk. Odpowiadali komisarz rządowy i czł. Wydziału kraj. Chamiec, wreszcie Karol Dzieduszycki, rozwijając ogólne uwagi nad protestami ruskiemi i ubolewając, że ruscy księża nadużywają swego stanowiska przy wyborach, a ruscy posłowie występują przeciw księżom. Zaprzeczył mu Okuniewski.

Wszystkie trzy wybory uznano za ważne. — Przyjęto sprawozdanie o funduszu budowy koszar i sprawozdanie komisyjne o banku krajowym, w którem podniesiono gwarancyę kraju do 4,000.000 złr., przyczem zmieniono statut bankowy.

Przyjęto sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu funduszów krajowych za rok 1894.

Wreszcie przyjęto sprawozdania komisyjne o szkole ogrodniczej w Tarnowie i o kursie dozorców melioracyjnych.

Marszałek oznajmił, że rząd wniósł projekt zmiany ustawy konkurencyjnej, którego pierwsze czytanie zapowiedział na następnem posiedzeniu, w piątek. Nastąpiła jedna interpelacya i zgłoszono dwa wnioski.

Wiedeń, 15 stycznia. Półurzędowy *Fremdenblatt* donosi, że namiestnik Czech hr. Thun 7 bm. wręczył cesarzowi prośbę o dymisyę. Dymisyę przyjęto, uproszono jednak hr. Thuna, aby pozostał na stanowisku do końca sesyi sejmowej.

Wiedeń, 15 stycznia. *Berl. Tagbl.* Szepsa donosi, że policya wiedeńska poszukuje Maryana Orłowskiego, kandydata notaryalnego, który ostatniemi czasy na spółkę z niejakim Garczyńskim wydawał tutaj *Gazetę Wiedeńską*. Maryan Orłowski miał dopuścić się oszustw na szkodę kilku osób i umknął, gdy policya miała go aresztować.

Belgrad, 15 stycznia. Między gabinetem Nowakovicza a klubem postępowym przyszło do nieporozumień z tego powodu, że komisya finansowa chce skreślić z dochodów przeszło 3 miliony fr. Ponieważ zaś minister skarbu Popovicz nie chce skreślić takiejże kwoty z rubryki wydatków, więc dalsze stosunki gabinetu z większością sobrania są niemożliwe. Ponieważ Garaszanin z osobistych względów nie chce przyjąć godności prezydenta gabinetu, więc król ma powołać do steru radykałów z Simiczem lub Vuiczem na czele.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 15 stycznia. Sąd przysięgłych uwolnił jednogłośnie od winy i kary proboszcza z Weinhaus, ks. Deckerta, oskarżonego o naruszenie spokoju i porządku publicznego przez kazania podburzające przeciw żydom.

Opawa, 15 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu krajowego pos. Türk uzasadniał wniosek, dotyczący zaprowadzenia podatku zbytkowego, który przekazano następnie komisyi finansowej.

Opawa, 15-go stycznia. Z szybu Hermenegildy w Ostrawie Polskiej wydobyto wczoraj do godziny pół do czwartej po południu 6 zabitych i 12 ciężko rannych. Starszy komisarz policyjny z Ostrawy Morawskiej jest z żandarmeryą na miejscu wypadku. Prezydent krajowy, hr. Coudenhove, udał się natychmiast do Ostrawy.

Ostrawa Morawska, 15 stycznia. W szybie Hermenegildy powstał wczoraj o godzinie pół do dwunastej przed południem pożar z nieznanej przyczyny. Zaprzestano pracy we wszystkich trzech szybach koło Zarubka. Wstęp do szybu Hermenegildy jest tymczasowo niemożliwy; większa część górników wyszła już ze szybu, lub wychodzi jeszcze. Dotad niewiadomo, czy kto nie poniósł szwanku.

Ostrawa Morawska, 15-go stycznia. Górnicy z szybu „Jakob“ i „Wilhelm“ wydobyli się na wierzch. W szybie Hermenegildy uratowano 17 ludzi i wydobyto 15 zabitych. W kopalni odbywają się jeszcze poszukiwania, lecz zdaje się, że nikogo z robotników nie brakuje więcej. Zdaje się, że przyczyną pożaru nie był wybuch gazów. Szyb, w którym stwierdzono pożar, został odosobniony.

Lublana, 15 stycznia. Wczoraj o godzinie 1 minut 28 rano dało się uczuć niezbyt silne trzęsienie ziemi, połączone z łoskotem podziemnym, które trwało około 2 sekund; trzęsienie to nie wszędzie dało się uczuć i nie wywołało żadnego zaniepokojenia.

Budapeszt, 15 stycznia. (Z Izby poselskiej). W dalszym ciągu dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych p. Apponyi oświadcza, że głosować będzie przeciw temu budżetowi, ponieważ nie pochwala wewnętrznej administracyi. Omawiając środki usunięcia nadużyć wyborczych, mowca przyznaje, że noworoczna mowa prezydenta Rady ministrów mogła być podstawą przyszłych zarządzeń. Pos. Apponyi proponuje środki naprawy w granicach obecnego systemu wyborczego, żąda corocznego uzupełniania list wyborczych; modyfikacyi przepisów o głosowaniu, przy którem osoby urzędowe nie powinny się znajdować; szczegółowego określenia zakresu władzy prezesów komisyj wyborczych. — Urzędnicy nie powinni brać udziału w akcyi wyborczej na rzecz żadnego ze stronnictw. Żandarmerya powinna być używaną tylko do utrzymywania porządku. Termin przedawnienia, oznaczony w ustawie karnej, należy przedłużyć i znieść kary pieniężne za nadużycia wyborcze.

Najwięcej wagi przywiązuje mowca do oznaczenia zakresu działania sądu kuryalnego, który powinien orzekać o każdym mandacie, przeciw któremu zaprotestowano. Mowca godzi się jednak na podział jurysdykcyi między kuryę i Izbę poselską. Orzecznictwo kuryi powinno obejmować wypadki przekupstwa, odstraszenia groźbą i agitacyi przeciw związkowi państwa. Mowca żąda, aby ustawę o jurysdykcyi kuryi wzięto na porządek dzienny i uchwalono natychmiast, nawet w ciągu dyskusyi budżetowej. W końcu oświadcza mowca, że użył błędnie wyrazu „pokój boży“, jeżeli on i jego stronnictwo nie będą mogli porzucić opozycyjnej działalności. Mowca życzy sobie zarządzeń nietylko na czas tysiącletniego jubileuszu, ale ma przed oczami usunięcie społecznych waśni wogóle i spodziewa się, że rząd podąży z nim do wspólnego celu. (Oklaski na lewicy. Członkowie stronnictwa mowcy składają mu życzenia).

Berlin, 15 stycznia. Dziś został Sejm otwarty mową tronową, stwierdzającą pomyślniejsze położenie finansowe, oraz podniesienie ruchu przemysłowego. Mowa tronowa zapowiada rozszerzenie państwowych kolei żelaznych w częściach kraju, w których nie wybudowano dotąd kolei, ustawę o pensyach nauczycieli ludowych, zmianę ustawy o emeryturze nauczycieli, oraz przemianę ustroju Izb handlowych. Rząd uczyni wszystko możliwe, aby polepszyć niekorzystne położenie rolnictwa. Mowa tronowa zapowiada dalej projekty, dotyczące pomocy finansowej dla spichlerzy zbożowych i kończy życzeniem, aby uroczystość pamiątkowa wskrzeszenia cesarstwa niemieckiego była poważnem napomnieniem do jednolitego współdziałania w pracy korzystnej dla ojczyzny.

Berlin, 15 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu obradowano w dalszym ciągu nad nowelą o ustroju sądów. Po przemówieniu pos. Rintelena i Lenzmana hr. Benstorff postawił wniosek przekazania projektu komisyi, składającej się z 21 członków. Wniosek ten uchwalono.

Paryż, 15 stycznia. Otwarcie Izby odbyło się w największym spokoju. Hr. de Maillé (konserwatysta), jako wiekiem najstarszy, objął przewodnictwo i wygłosił zwykłą w takich razach przemowę. Następnie przystąpiła Izba do wyboru prezydenta. — Jedynym kandydatem jest Brisson.

Paryż, 15 stycznia. Izba wybrała Brissona ponownie prezydentem 294 głosami na 351 głosujących. Senat odbył krótkie posiedzenie i uchwalił do wyboru biura przystąpić we czwartek.

Londyn, 15 stycznia. *Biuro Reutera* donosi z Malty: Pierwsza dywizya eskadry angielskiej na Morzu Śródziemnem zawinęła, w drodze z Saloniki, do tutejszego portu.

Londyn, 15 stycznia. *Times* donosi, że admiralicya wezwała pierwsze firmy, trudniące się budową okrętów, aby przesłały oferty na rozpocząć się mającą natychmiast budowę 10 nowych krążowników. Dalej wezwała admiralicya wszystkie firmy, które otrzymały zlecenia od rządu, aby roboty wykończyły przed wszystkiemi zleceniami prywatnemi.

Londyn, 15 stycznia. Minister spraw wewnętrznych Ridley miał wczoraj w Newcastle mowę, w której podniósł, że sprawa wenezuelska osiągnie pomyślny skutek. Mowca wywodził, że wkroczenie Jamesona do Transvaalu było całkiem bezprawne; rząd będzie obstawał przy konwencyi z roku 1884 i postanowił nie naruszać praw innych krajów.

Madryt, 15-go stycznia. Depesza urzędowa z Hawany donosi o kilku drobnych starciach z powstańcami. Dowódca powstańców Gomez podzielił siły wojenne i maszeruje teraz ku centrum prowincyi Hawana. Macco znajduje się w Vuelta Abajo, ścigany przez 5 oddziałów wojska hiszpańskiego.

Depesza dziennika *Imparcial* opiewa, że nieprzyjaciel przy starciu batalionu Tarragona z 2.000 powstańców poniósł straty w 12 zabitych i 60 rannych. Podpułkownik Mira został ranny.

Rzym, 15 stycznia. *Agencya Stefaniego* donosi, że król podpisał wczoraj dekret, mianujący komendanta fortu Makalle, majora Galliano, za usługi wojenne podpułkownikiem.

Rzym, 15 stycznia. *Agencya Stefaniego* donosi z Massawy pod datą wczorajszą: Pismo majora Galliane do generała Baratieri'ego potwierdza, że nieprzyjaciel dnia 11 b. m. przypuścił szturm do fortu Makalle. Szturm został całkowicie odparty. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty, podczas gdy Włosi nie wiele stracili ludzi. Ludzie, wysłani na zwiady, donoszą, że szturmu do fortu nie ponowiono do niedzieli południa.

Sofia, 15 stycznia. Ks. Ferdynand bułgarski udał się wczoraj przed południem pociągiem *Orient-Expres* w podróż za granicę. W proklamacyi podano jako powód podróży sprawy familijne. Ks. Ferdynand powierzył regencyę całemu rządowi.

Sobranie zbierze się znów dnia 9-go (21) stycznia r. b.

Delegaci bułgarscy, wyznaczeni celem przeprowadzenia rokowań handlowo-ugodowych z Austro-Węgrami, odjechali wczoraj do Wiednia.

Konstantynopol, 15 stycznia. Constantinidi'ego paszę mianowano pomocnikiem walego w Salonice.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 15 stycznia 1896.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	70
Zjednoczony dług w srebrze	100	95
Austryacka renta złota	122	30
4% austryacka renta (marcowa)	100	35
4% węgierska renta złota	121	85
4% węgierska renta koron.	98	95
Akcye banku austro-węgierskiego	997	—
Akcye kredytowe	358	50
Londyn	121	70
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	45
20 marek	11	87
20-frankówki za sztukę	9	64½
Banknoty włoskie	44	15
Dukaty austryackie	5	71

Wiedeń, 15 stycznia. Ruble 128·75. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 14·60. Żyto na wiosnę 6·66. Pszenica na wiosnę 7·31. Owies na wiosnę 6·46.

Wiedeń, 15 stycznia. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 96·75; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 96·80; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·10; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·25; Akcye Karola Ludwika 219·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 288·—; Losy z 1854 na 250 złr. 145·— losy z 1860 na 500 złr. 147·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 156·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 192·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 358·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 390·—; Länderbank na 200 złr. 238·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 997.

Berlin, d. 15 stycznia. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 222·70 mrk. Austryacka złota renta 103·— mrk. Austryacka srebrna renta 100·25 mrk. Węgierska złota renta 103·— mrk. Węgierska renta koronowa 98·70 mrk. Austryackie banknoty 168·25 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·10 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.